Nr. 59. We Lwowie, piątek dnia 5 lutego 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 5 lutego.

(Petycja Łyczakowa. — Sala dla piekarzy. — Bojki i jarzyny. — Woda dla Kulparkowa. — Opieka nad ubogimi).

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej otworzył prezydent dr. Małachowski po kwadransie na 8-mą, o tej bowiem porze dopiero zebrał się komplet do obrad potrzebny. — Na wstępie udzielił prezydent głosu prof. Ciesielskiemu, który przedłożył petycję obywateli Łyczakowa, proszących o dworzec kolei Lwów-Podhajce na tem przedmieściu. Petycja ta będzie w drodze regulaminowej traktowana.

Na zgromadzenie piekarzy w sobotę odbyć się mające, udzieliła rada sali ratuszowej.

P. Czarnecki atakował bojków, że po domach oprócz owoców, także jarzyny roznoszą. Pytał, czy jest co o tem prezydentowi wiadomo. Prezydent przyrzekł zbadać ile jest na tem prawdy.

Sprawę dostarczenia wody dla zakładu w Kulparkowie referował dr. Aszkenazy. Sprawa ta jest przedmiotem pertraktacyj z wydziałem krajowym od wielu miesięcy, a najważniejszem żądaniem gminy jest, by kraj postarał się o uwolnienie gminy od podatku zarobkowego, któryby gminie groził, jeżeliby woda z miejskiego wodociągu wyszła poza granice Lwowa. Wydział krajowy w piśmie do rady, godzi się na ten warunek; magistrat zajmuje w tej sprawie stanowisko wcale oporne i wolałby zerwać układy nawiązane z wydziałem; sekcja II natomiast, byłaby skłonną do zawarcia układu z wydziałem krajo o dostarczenie wody, pod wielostronnemi zastrzeżeniami, na wypadek żądań władz skarbowych o podatek zarobkowy.

Po niedługiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: dr. Pisek, Gubrynowicz, Czarnecki i Walichiewicz, wnioski referenta przyjęto znaczną większością głosów.

Z porządku dziennego referował p. Walichiewicz sprawę opieki nad ubogimi, którą wyczerpująco podaliśmy w swoim czasie, a przypomnieli w streszczeniu w numerze wczorajszym.

P. Markiewicz domagał się jak najrychlejszego uregulowania sprawy żebractwa, bo doszło u nas do tego, że już trędowaci chodzą po Lwowie i zaczepiają przechodniów. Mnóstwo obcych żebraków włóczy się po mieście, a nie ma nikogo, ktoby ich uprzątnął.

Prezydent przyrzekł, że w najbliższej przyszłości zarządzi, by umyślni pachołkowie miejscy sprzątali żebraków i rugowano ze Lwowa tych, którzy do gminy nie należą.

Wnioski o opiece nad ubogimi przyjęła rada *en bloc* i tem samem załatwiono tę, tak długo ciągnącą się sprawę.

Następnie pp. Marjański, Hudec i Pawlewski referowali kilka spraw administracyjnej natury, poczem na życzenie licznego grona radnych, zarządził prezydent posiedzenie tajne, dla załatwienia licznych spraw personalnych.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Delegacja austrjacka.

Wiedeń. Austrjacka delegacja przystąpiła wczoraj po załatwieniu formalności do dalszej dyskusji nad kredytem okupacyjnym. Wspólny minister skarbu Burian w dłuższej przemowie odpowiadał na różne uwagi mowców, czynione na wczorajszem posiedzeniu; szczególnie zajmował się sprawą wywozu drzewa z Bośni do Włoch i konkurencją wynikającą stąd dla innych prowincyj austrjackich. Minister wskazał na to, że żądaniom zerwania kontraktów, zawartych już z innemi firmami na szereg lat, nie może zadosyć uczynić. Ubolewa, że Bośnia sprawia konkurencję innym krajom, ale nie może temu przeszkodzić. Radzi zresztą, aby i inne prowincje poszły za przykładem Bośnji i postarały się o nowe pola zbytu. Minister przyrzekł, że gotów jest o ile możności uwzględniać reklamacje austrjackich producentów i na przyszłość nie będzie zawierał nowych kontraktów o wyrąb lasów. W końcu polemizował z Biankinim.

W dalszym ciągu, po referacie p. Dawida Abrahamowicza, delegacja przyjęła budżet ministerstwa skarbu i najwyższego trybunału rachunkowego, wraz z rezolucją uchwaloną przez komisję, a wzywającą rząd o ustawowe uregulowanie stanowiska i kompetencji trybunału obrachunkowego.

Wiedeń. Delegacja austrjacka przyjęła budżet wspólnego ministerstwa skarbu, oraz najwyższej izby obrachunkowej i zatwierdziła zamknięcie rachunkowe. Posiedzenie zamknięto; następne dziś przedpołudniem, na porządku dziennym obrady nad budżetem marynarki.

Delegacja węgierska.

Wiedeń. Komisja dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacji rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Falk złożył sprawozdanie, a omawiając sprawę bałkańską, zapytał ministra spraw zagranicznych, czy wobec możliwości wybuchu powstania na Bałkanie, rząd jest należycie przygotowany. Mowcy nie chodzi o konkretną odpowiedź, tylko o ogólne zapewnienie, że rząd na wszystkie ewentualności porozumiał się z Rosją i uzyskał na to przyzwolenie mocarstw, które podpisały traktat berliński.

Omawiając sprawę *veta* oświadczył sprawozdawca, że delegacja węgierska nie ma powodu prowadzić nad tem dyskusji, ponieważ prawo *veta* jest wyłącznie prawem cesarza Austrji, a węgierska delegacja może się ograniczyć na wyrażeniu zadowolenia z tak pomyślnego wyniku wyboru papieża, który nadal utrzyma stosunki przyjazne z naszą monarchją.

Mowca wniósł, aby delegacja wyraziła zadowolenie z zagranicznej polityki monarchji i uznanie jej kierownikowi i aby przyjęła budżet za podstawę dyskusji szczegółowej.

Następnie zabrał głos del. Ugron i oświadczył, że jego brak zaufania nie odnosi się do osoby hr. Gołuchowskiego, lecz do jego polityki. Następnie omawiał sprawę wykonania prawa *veto* na konklawe, przyczem oświadczył, iż hr. Gołuchowski nie powinien był tej sprawy poruszać na posiedzeniu delegacji węgierskiej, albowiem prawo to przysługuje tylko cesarzowi Austrji i Węgrów wcale ono nic nie obchodzi. Zresztą mowca wątpi także, czy prawo *veta* przysługuje cesarzowi austrjackiemu, gdyż było ono połączone tylko z tytułem cesarza rzymskiego.

Del. Papp wyraża hr. Gołuchowskiemu zaufanie i godzi się na wnioski, przedstawione przez referenta.

Del. Rakovszky żąda wyjaśnień co do polityki na Bałkanie i umowy z Rosją. Co się zaś tyczy sprawy wykonania prawa *veto*, powiada, iż obraziło to uczucia ludności katolickiej.

Hr. Gołuchowski przyznaje, iż od czasu, gdy zapadły uchwały w Mürzsteg w sprawie reform, reformy te nie zostały jeszcze przeprowadzone. Natrafiają one atoli na takie trudności, iż musi się przyznać, że przez ten czas bardzo dużo uczyniono. Mowca przywiązuje wielką wagę do reorganizacji żandarmerji i sądzi, iż przyczyni się ona do uspokojenia ludności chrześcijańskiej. Konkretnej umowy z Rosją co się ma stać na wypadek, gdyby proponowane reformy nie wystarczały, nie ma, gdyż trudno przewidzieć wszystkie okoliczności. Ani Rosja ani Austro-Węgry nie mają żadnych zaborczych planów, dążą jedynie do utrzymania *status quo*. Gdy się okaże konieczność zastosowania dalszych środków, to pewnem jest, że z rządem rosyjskim będziemy w zgodzie i będziemy dalej postępowali w najściślejszem porozumieniu. Jesteśmy gotowi ręka w rękę zrobić to, co będzie potrzebnem. Jest to bardzo ważnem, że między Wiedniem a Petersburgiem panuje stosunek jaknajwiększego zaufania.

Stanowisko swe w sprawie wykonania prawa *„veto“*, wyłuszczył mowca w swojem *exposé*. Prawo to jest przywiązane do dynastji Habsburgów, mylnem jest przeto twierdzenie, jakoby ono przestało istnieć w roku 1804, gdyż wykonanem było także w r. 1821.

Hr. Tisza zabrawszy głos podnosi, że wykonanie prawa *„veto“* nie było nielegalnem i że minister spraw zagranicznych wykonywując je, nie przekroczył swego zakresu działania. Następnie po przeprowadzeniu dyskusji ogólnej i szczegółowej przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn. *Daily Mail* donosi z Portu Artura: Trzy syberyjskie pułki strzelców w małych oddziałach wysłane zostały w kierunku rzeki Jalu. Większą część artylerji polowej również tam wysłano koleją żelazną. Cztery nowo utworzone pułki syberyjskie, które obecnie znajdują się w Haiczen, otrzymały rozkaz udania się do Portu Artura dla wzmocnienia tamtejszej załogi. Strategicznie ważny punkt nad rzeką Kiuczu, został silnie wzmocniony, a z Portu Artura wysłano tam 3000 ludzi pod wodzą generała Mołhenki. Rosyjscy oficerowie zakupują we wszystkich miejscowościach Mandżurji konie. W Porcie Artura stoją w pogotowiu okręty przewozowe, aby w razie potrzeby módz przewozić wojsko. Pułk kozaków uralskich przybył z Orenburga dla Portu Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio, że wczoraj w obecności cesarza odbyła się narada mężów stanu, do której przywiązują wielką wagę. Jak sądzą, na radzie tej zapadły nader ważne uchwały. W Tokio panuje ogólne zdanie, że obecnie znikła już wszelka nadzieja utrzymania pokoju.

Suez. Odeszły stąd na Wschód dwa rosyjskie okręty w jenne i 3 torpedowce.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Rząd japoński otrzymał doniesienie, że wszystkie wojenne okręty rosyjskie, z wyjątkiem jednego, będącego w naprawie, opuściły port Artura. Kierunek drogi ich nieznany.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Wszystkie sprawozdania japońskie donoszą o wielkich ruchach wojsk rosyjskich w Mandżurji. Domy w Laojang i okolicy przemieniono na kwatery dla wojska rosyjskiego. W Laojang zarekwirowano 1000 wozów dla transportu broni i żywności. Wojska rosyjskie posuwają się w kierunku rzeki Jalu. Japońskiemu agentowi handlowemu we Władywostoku komendant tamtejszego garnizonu kazał wczoraj donieść, że stosownie do rozkazu, otrzymanego z Petersburga, może każdej chwili nastąpić ogłoszenie stanu oblężenia. Komendant życzy więc sobie, aby agent wszystko przygotował do wyjazdu w danej chwili japońskich poddanych z Władywostoku.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak w tutejszych sferach wojskowych utrzymują, Rosja ma w Mandżurji i Porcie Arthura zmobilizowanych pół miljona żołnierzy. (Cyfra oczywiście przesadzona. *Przyp. red.*)

Petersburg. (Tel. wł.) Hr. Lambsdorf otrzymał od ambasadorów rosyjskich depesze o wrażeniu, jakie na dworach europejskich zrobiła treść noty, która ma być doręczoną. Wszędzie uczyniła wrażenie pokojowe, a trzy mocarstwa: Francja, Anglja i Stany Zjednoczone ofiarowały Rosji swą gotowość do pośredniczenia.

Sytuacja w Austrji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.). Pewne światło na uchwałę komisji parlamentarnej klubu czeskiego rzuca artykuł datowany z Wiednia, a zamieszczony w wczorajszej *Politik*. W artykule tym czytamy: Fakt, iż komisja parlamentarna postanowiła zwołać znów do Pragi komitet wykonawczy klubu młodoczeskiego, dowodzi, iż możliwe są nowe uchwały, czyli że Młodoczesi liczą się z ewentualnością, iż rząd wystąpi wkrótce z konkretnemi propozycjami. Rząd wie, iż chcąc uniknąć tego aby Czesi nie podnieśli obstrukcji przeciw kontyngentowi rekruta, musi spełnić pewne ich żądania, oraz musi coś uczynić, aby nie pozostało złe wrażenie, jakie wywarła odpowiedź dra Koerbera na żądanie agrarzystów czeskich. Najlepszą odpowiedzią byłoby podwyższenie i to znaczne subwencji rządowej dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. — Z powyższego artykułu widać, że Czesi gotowi są w tych warunkach przepuścić kontyngent rekruta.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska uchwaliła wczoraj zaciągnąć krótkoterminową półtora-miljonową pożyczkę, na pokrycie kosztów budowli inwestycyjnych. W dyskusji nad zamknięciem rachunków funduszu obrotowego miejskiego za lata 1901 i 1902, przy omawianiu kredytu dodatkowego 583 kor. na wynagrodzenie urzędników za badanie aktów z ostatnich lat 10 pokazało się, że zaległości z tego okresu wynoszą 8594 aktów, a z roku 1903 zaległość wynosi 17.600 aktów; uchwalono wezwać prezydenta, aby zbadał przyczyny tych zaległości i zarządził co potrzeba, celem ich usunięcia oraz by radzie zdał jaknajrychlej o tem sprawę.

Z obozu antysemitów wiedeńskich.

Wiedeń. Chrześcijańsko-socjalny klub obywateli miasta uchwalił wydalić z klubu radnego miejskiego Józefa Gregoriga, za to, że na zgromadzeniu antysecmickiem dnia 24 z. m. podniósł liczne oskarżenia przeciw zjednoczeniu chrześć.-socjalnemu i poszczególnym jego członkom, a następnie nie chciał ich ani udowodnić ani odwołać.

Podatek zarobkowy.

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra skarbu zebrała się wczoraj komisja dla kontyngentu podatku zarobkowego. Do wybranego przez nią subkomitetu wszedł także p. Dawid Abrahamowicz.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki po dłuższej dyskusji przekazał komisji projekt ustawy o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych. Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin w odpowiedzi na wniesioną interpelację, oświadczył sekretarz stanu Percy, że w sprawie rokowań rosyjsko-japońskich nie może dać żadnych wyjaśnień. Dalej oświadczył, że rząd angielski czynił Rosji przedstawienia w sprawie opróżnienia Mandżurji. Rząd angielski dowiedział się też, że Rosja usunęła wielką część dotychczasowych urzędników celnych w Niuczwang i zastąpiła ich Rosjanami i w tej sprawie rząd poczynił też przedstawienia.

Z Kortezów.

Madryt. W izbie deputowanych toczyła się bardzo burzliwa dyskusja nad utratą Filipinów. Deputowany Salmeron krytykował ostro zachowanie się biskupa Walencji, Mosaledy, który był prezydentem komitetu dla obrony Filipinów.

Prezydent ministrów Maura bronił biskupa i zbijał uczynione biskupowi zarzuty, jako bezpodstawne.

Republikanin Moja podtrzymywał wszystkie zarzuty poprzednich mowców, co wywołało wielką wrzawę; omal nie przyszło do bójki między opozycją a większością. Tylko z wielkim trudem udało się prezydentowi przywrócić znowu spokój. Następnie posiedzenie zamknięto. Prezydent połamał cztery dzwonki podczas wzywania do spokoju (!).

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Porta zawiadomiła ambasadorów, że Bułgarzy poczynili znaczne zamówienia nabojów i prochu bezdymnego z żądaniem szybkiej dostawy. Dalej użaliła sie Porta, że Bułgarja pomimo przyrzeczenia, danego mocarstwom, czyni przygotowania, aby na wiosnę wystąpić zaczepnie

Sofja. Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że ostatnie doniesienie i zażalenie Porty co do zamówień amunicji i nowych uniformów tureckich dla Bułgarji polegało na zmyśleniu i Porta używa tych zażaleń tylko w tym celu, aby sprowadzić zwłokę w przeprowadzeniu reform.

Z Serbji.

Białogród. Dotychczas sytuacja niewyjaśniona. Sądzą, że rekonstrukcja gabinetu jest możliwa, ale że gabinet taki nie utrzymałby się długo. W kołach poselskich mniemają, że gabinet Stojan-Proticz zdołałby rozwikłać położenie, chociaż większą powagę posiada Mikołaj Pasicz, ale ten oświadczył, że z obecną skupszczyną nie mógłby rządzić i musiałby ją rozwiązać.

Białogród. Dziennik *Stampa* donosi, że rosyjski poseł Murawiew oświadczył ministrowi spraw wewnętrznych Mikoliczowi, iż on, jakoteż jego koledzy dyplomatyczni nie mogą wziąć udziału w balu dworskim dnia 10 lutego, jeżeli do dnia 7 lutego nie będzie usunięty pierwszy adjutant króla, pułkownik Popowicz, oraz inni pozostający w służbie dworskiej spiskowcy.

Z Bułgarji.

Sofja. Sobranje uchwaliło kredyt w kwocie 200.000 fr. na rozmaite budowle, celem uczczenia zasług cara Aleksandra II. i armji rosyjskiej około oswobodzenia Bułgarji. Otwarcie tych budowli ma się odbyć 12 września b. r.

Sofja. Ponieważ kredyt 500.000 fr. uchwalony przez sobranje dla niesienia pomocy zbiegom macedońskich, których liczba ciągle rośnie, jest już wyczerpany, przeto uchwaliło sobranie na ten cel dalszych 300.000 fr.

Sofja. (Tel. wł.) Sobranje przyjęło ustawę o ochronie czci i życia księcia i następcy tronu. Kary naznaczone przez nową ustawę są niesłychanie ostre. Przestępstwa te wyjęte są z pod trybunału przysięgłych i oddane sądom zwykłym. Za obrazę księcia lub następcy tronu wyznaczoną jest kara do 5 lat, za wzywanie lub namawianie do zamachu od 5—10 lat, za przedrukowanie artykułu z gazet zagranicznych, obrażającego księcia od 3 do 5 lat. Uchwalenie tej ustawy wywołało niesłychane wzburzenie. Dzienniki opozycyjne wystąpiły z ostrymi artykułami.

Run na kasę oszcz. w Bernie.

Berno. Wczoraj zmniejszył się natłok do kasy „Cyrylo-metodyńskiej założni". Ogółem tylko 134 osób odebrało wkładki w łącznej sumie 180.000 koron.

Attachés emigracyjni.

Rzym. Rząd zapowiedział przedłożenie projektu ustawy o ustanowieniu przy ambasadach i konsulatach zagranicą osobnych attachés dla spraw emigracyjnych.

O mięso argentyńskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wbrew zakazowi ministerstwa przybył tu wczoraj pierwszy transport mięsa argentyńskiego, które sprowadzili dyrektor fabryki tłuszczów p. Hoffmann i przełożony cechu masarzy p. Jedek. Do sprowadzenia tego mięsa użyli fortelu. Od dnia 28 stycznia wszystkie graniczne urzędy celne otrzymały rozkaz nieprzepuszczenia przez granicę transportu mięsa z Argentyny. Aby obejść ten zakaz obaj ci panowie sfałszowali w Londynie deklarację i mięso to jako mięso pochodzące z Anglji nie zostało na granicy zatrzymane.

Kiedy atoli wagon z mięsem przybył na targ, władze skarbowe nie pozwoliły go wyładować. Pp. Hoffmann i Jedek pomimo tego, że dopuścili się oszustwa celnego, postanowili poczynić wszelkie kroki, aby mięso pozwolono im wyładować. Udali się więc najpierw telefonicznie do burmistrza m. Wiednia dra Luegera z prośbą o interwencję. Dr. Lueger odpowiedział atoli im, iż do tej sprawy mieszać się nie chce. Panowie ci udali się więc do dra Koerbera, od którego w sposób dość szorski domagali się pozwolenia na wyładowanie transportu. Dr. Koerber odmówił im w sposób bardzo ostry.

Panu Hoffmannowi powiedział, że rząd w żaden sposób takiej agitacji się nie ustraszy, a następnie zapytał go, czy jest austrjackim poddanym. Gdy p. Hoffmann potwierdził, dr. Koerber powiedział, że dziwi się, iż poddany austrjacki, chce w ten sposób zaszkodzić przemysłowi austrjackiemu. Zakończył słowami: Z panami da rząd sobie już radę.

Na targowicy oświadczono tym panom, iż mięso stanowczo nie będzie przepuszczone. W kołach agrarnych zarządzenie dra Koerbera spotkało się z ogólnym poklaskiem, ale przyznać trzeba, że nawet prasa liberalna potępia postępowanie rzeźników i przyznaje słuszność zarządzeniom dra Koerbera.

Nieuwaga przy operacji.

Rzym. Senat, jako najwyższy trybunał zebrał się wczoraj dla przeprowadzenia rozprawy przeciw prof. Antoniemu Dantono, oskarżonemu o to, że przy operacji, dokonanej na osobie Pawła Jamerinno, pozostawił w jamie brzusznej „tampon", (zapychadło), wskutek czego pancjent zmarł.

Po przesłuchaniu podsądnego i kilku świadków, rozprawę odroczono do dziś.

Wiedeń. *W. Allg. Ztg.* donosi, iż ambasador austrjacki przy Kwirynale Pasetti ustąpi, a miejsce jego zajmie szef sekcji hr. Lützow.

Brema. (Tel. wł.) Z więzienia tutejszego wysłano pod dozorem policji pewnego aresztanta mordercę, aby go odstawić do Rosji. Podczas jazdy koleją więzień ów chcąc uciec, wyskoczył z wagonu, ale tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wozu i zginął na miejscu. Za nim wyskoczył także policjant i ciężko się zranił.

KRONIKA.

—

Djarjusz lwowski.

Piątek, 5 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki, część I". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej, część II, O morzach i wodach słodkich" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Wolny strzelec", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W uniw. lud. im. A. Mickiewicza (Akademicka 16): I wykład dra B. Kielanowskiego: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, wraz z nauką o budowie ciała ludzkiego" (z demonstracjami). Początek o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem.

W Sodalicji Marjańskiej: Adam Krechowiecki, odczyta najnowszą rzecz swoją, pt. „Wróg". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali egzaminacyjnej uniwersytetu: Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (5): Agaty panny m. — Dobrochna. — (23): Kłymenta m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 31, zachód o godzinie 4 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 4° R. Pogoda.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował starszymi oficjałami kancelaryjnymi: Naczelnika kancelarji w sądzie krajowym w Krakowie, Florjana Kapeca, do Pogórza, a oficjała kancelaryjnego w sądzie powiatowym w Myślenicach, Emiljana Wilkickiego do Leżajska.

Z kolei państwowych. W obrębie dyrekcji stanisławowskiej przeniesieni ze względów służbowych: Koncepista Witold Mat ga z urzędu ruchu w Stanisławowie do oddziału VI w dyrekcji, oraz asystenci: Aleksander Wołosiecki z Chodorowa do Stanisławowa, Tadeusz Midowicz z Zabłotowa do Chodorowa i Edward Pillarz z urzędu ruchu w Stanisławowie do oddziału VII w dyrekcji.

Uzupełniające wybory do sejmu skutkiem złożenia mandatów przez posłów ruskich, rozpisane zostaną prawdopodobnie w przyszłym miesiącu z terminem na pierwsze dni maja.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej sztatuły komitetowi budowy cerkwi w Uhercach wieniawskich, na dokończenie tej budowy zapomogi w kwocie 100 kor.

Ucieczka więźniów wojskowych. Z aresztu garnizonowego u ie li wczoraj rano między godziną 6 a $\frac{1}{2}$7 dwaj aresz anci, pozostający w śledztwie, a mianowicie szeregowiec 89 pp z Gród a Eich er i szeregowiec 3 pp Iwaniuch obaj znani dobrzc złod ieje. Kradzieży dopuszczali się nietylko jako cywilni, ale i przy wojsku. Eich er wstąpił do wojska w r. 1893 i w służbie pozo taje dotychczas, ponieważ ciągle siedzi w więzieniu; drugi z tych samych powodów służy od r. 1898 a daleko mu jeszcze d ukończenia obowiązkowej 3-letniej służby. Ni wiadomo skąd dostali piłkę angielską i przepiłowawszy kraty w oknie od korytarza pierwszego piętra, spuścili się po linewce na ulicę i umknęli. Żołnierz, stojący tam na posterunku, nic nie widzia. Zarząd aresztów wydał natychmiast za uciekinier mi listy gończe.

Oszust. Wczoraj zgłosił się na ins ekcji policyjnej kupiec Leopold Tittel, od którego wyłudził Izaak Wirth przed kilku miesiącami srebrny zegarek i 2 złote pierścionki, przedstawiwszy mu się wpierw jako właściciel realności przy ul. Sieniawskiej. Wirth zobowiązał się spłacać należytość miesięcznie lecz warunku tego nie dotrzymał, a nadto wyłudzone od Tittla przedmioty, sprzedał zaraz za połowę ceny. Prócz tego wyłudził on od kilku innych osób przeszło 200 koron.

Wydalił się przed kilku jeszcze dniami z domu Ludwika Czapragi 13-letni Stanisław Zborowski uczeń gimnazjalny i dotąd nie powrócił.

Podrzucone niemowlę, znaleziono w bramie przy ul. Zyblikiewicza l. 10. Niemowlę to ma około 5 tygodni. Dochodzenia wykazały, że dziecko to pozostawiła jedna z kobiet, które w tych dniach opuściły szpital, gdyż zakonnica ze szpitala poznała dziecko. Oddano je do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zguba. Pani T. Żurowska, zgubiła wczoraj, wysiadając z tramwaju elektrycznego przy gmachu politechniki, złoty zegarek, podwójnie kryty, wartości 200 koron.

Ujęcie złodziei. Przed kilku miesiącami dopuszczono się znacznej kradzieży w urzędzie pocztowym w Zadwórzu, a podejrzany o powyższą kradzież Teodor Lewkun, zbiegł. Obecnie przytrzymano go, jak również i żonę jego, Annę, która z końcem listopada 1903 r. zmieniła banknot na 1000 koron u N. Fibicha, właściciela realności przy ul. Hetmańskiej. Po przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Anny L., zakwestjonowano, prócz kwoty 50 koron, 2 sznury korali i obfitą garderobę, którą Lewkunowie kupili za skradzione pieniądze.

Nowy romans arcyksiążęcy. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że przesiedlenie się na stałe arcyks. Ludwika Wiktora do Meranu, pozostaje w związku z aferą miłosną. Jak słychać, arcyksiążę ma się ożenić z pewną damą, z którą go oddawna łączył stosunek miłosny i nie zamyśla powrócić do Wiednia. Pałac swój w Wiedniu sprzedał, dwór rozwiązał, a nadto złożył wszystkie piastowanie przez siebie protektoraty. Arcyksiążę liczy 62 lat.

Podniesienie przemysłu koronkarskiego. Wiedeń. (Tel.) W obecności arcyks. Marji Teresy, ministrów Hartla i Calla i licznej publiczności ukonstytuował się wczoraj związek dla podniesienia austrjackiego przemysłu koronkarskiego.

Defraudacja w stowarzyszeniu akademickiem. Wiedeń. (Tel.) W akademickiem stowarzyszeniu dla opieki i niesienia pomocy chorym akademikom, największym tutejszym

(31)

Obrazki z Japonji.

—

Po śniadaniu, około 2-ej godziny popoł., porozchodziliśmy się do naszych pokojów. Zaledwie się położyłem na łóżku, gdy wtem meble zaczęły koło mnie tańczyć. Komoda się przewróciła, podłoga i ściany trzeszczały jak w kajucie okrętowej wśród burzy. Dochodzący z zewnątrz huk sprawiał takie wrażenie, jakgdyby jakaś prochownia wyleciała w powietrze. Rzuciłem się do okna, a widząc kominy spadające z dachów, domyśliłem się wszystkiego, bom już raz przebył silne trzęsienie ziemi w Wenezueli. Jednym skokiem byłem już we drzwiach i po trzeszczących schodach, wśród chwiejących się murów, wybiegłem aż na wybrzeże morskie.

Dachówki, kawały muru i gzemsów spadały nieopodal, a morze, przed kilku minutami jeszcze gładkie, jak źwierciadło, ryczące, szturmowało ląd wysokiemi falami. Parowce i statki wojenne kołysały się gwałtownie, a nad miastem wznosiła się olbrzymia chmura kurzu i dymu. Na rozbujałym tym gruncie można się było zaledwie na nogach utrzymać.

Nie łatwo to uczynić spostrzeżenia wśród takich katastrof. Przypominam sobie tylko straszny ryk podziemny, spadające kominy, załamujące się dachy, zgrzyt wylatujących okien i spadanie dużych odłamów skał do zatoki. Wiem także, iż koło mnie padały kobiety na ziemię i mdlały, że przerażona ludność wypadała z krzykiem ze swych domostw, które się tak chwiały, jak statki na morzu. Nie wiedzieliśmy wcale, jak długo trwała katastrofa, dopiero później powiedziano nam, że trwała trzy i pół minuty. Potem przestała się trząść ziemia, lecz mało kogo można było nakłonić, żeby wracał do domu, bo wszyscy obawiali się dalszych wstrząśnień. Co do mnie, w trwodze o pozostawioną w Tokio rodzinę, wpadłem wśród gruzów do hotelu, ażeby zabrać moje rzeczy i udałem się riksą na dworzec kolejowy. Dowiedziawszy się, że pociąg wskutek trzęsienia ziemi dopiero za godzinę wyjedzie, użyłem tego czasu na przyglądnięcie się skutkom katastrofy w mieście. Ulice były zasypane gruzami. Niektóre domy pozapadały się zupełnie, inne groziły każdej chwili upadkiem, jeszcze inne świeciły głębokiemi rysami i szczelinami. Z pod zburzonej fabryki herbaty wydobywano przy pomocy policji i strażaków ogniowych około trzydziestu ludzi z pod gruzów. W dachach wielu domów były dziury, wybite spadającymi kominami, to i owdzie w ziemi widać było głębokie pęknięcia, a w bazarach, szczególniej w kramach porcelany, sterczały kupy szczerup, świadczące o wielkich stratach, które tu poniesiono.

Najwięcej zniszczenia widać było na murowanych domach europejskiej dzielnicy. Znacznie mniej ucierpiały japońskie domy drewniane, ale za to dzień przedtem szalał w nich pożar i około tysiąc domów zamienił w zgliszcza. Czarne, zwęglone belki dymiły się jeszcze w japońskich dzielnicach.

To samo trzęsienie ziemi sprawiło jeszcze większe zniszczenie w Tokio. Już w czasie jazdy koleją widziałem poobalane „tori", statuy i całe domy w gruzach. W salonach hotelu Imperjal poprzewracały się meble, pospadały lustra, obrazy, wazony i leżały potłuczone. Pałac cesarski nie doznał prawie żadnego uszkodzenia. Całe tłumy zajęte były po ulicach uprzątaniem gruzu.

Nazajutrz, gdy spisano wszystkie wypadki, pokazało się, że w samem Tokio 30 ludzi straciło w tych trzech i pół minutach życie, 300 było rannych, 3720 domów zostało uszkodzonych, 162 murów rozpadło się, 289 kominów zleciało z dachów, a w 96 miejscach rozwarły się głębokie szczeliny w ziemi.

Niemniej srogie, szczególniej dla marynarzy, są tajfuny. Sapieha przeżył taką burzę na statku w drodze z wysp Liu-Kin do Kobe i wyniósł z niej wrażenia pełne grozy, jaką przenika duszę człowieka tylko walka ze śmiercią.

Burza ta napadła statek w nocy, a wzmogła się nad ranem. „Chcę wyjść na pokład — opowiada Sapieha — lecz statek tak skacze, że ledwie na czworakach wdrapać się mogłem. Na górze widok doprawdy straszny przedstawia się moim osłupiałym oczom. Wicher szalony od wschodu świszczy i szumi — deszcz siecze jak rózgami — a formalne góry wodne, niepojętej wysokości i szerokości, jadą z szybkością wichru na statek, który w tych strasznych pląsach kiwa się, podnosi, upada, przechyla z jednej na drugą stronę jak opętany! O staniu na nogach, bez silnego trzymania się czegokolwiek oburącz, ani mowy. Siadam więc na kanapce, koło krytych schodów, trzymam się oburącz, ale i to nie pomaga — za chwilę bowiem przysuwa się ku nam góra wodna, dwa razy od naszego statku wyższa — najpierw bokiem, potem grzbietem porywa statek — wreszcie na drugą stronę przerzuca i podaje go drugiej jeszcze większej górze. Statek co chwila pochyla się pod kątem prawie prostym — powierzchni morza — ja zsuwam się z kanapy, dobrze, że nie wpadam do wody do uciekam.

„Czem dalej ku południowi, tem gorzej. Wicher coraz silniejszy — morze przybiera jakiś kolor zielony, brzydki, zły — fale rosną coraz, co chwila wali któraś z niewidzianą siłą na pokład. Doprawdy widok straszny, uczucie fatalne, taka samotność na łupince takiej, wśród tego ryczącego, złego oceanu. Schodzę do kabiny i zaczynam mówić pacierze. Wtedy, proszę mi wierzyć, przeżyłem kilka godzin, których nikomu nie życzę"...

Zapałowicz przeżył tajfun na lądzie, w jednym z hoteli Jokohamy i także ze zgrozą maluje wściekłą jego potęgę. „Podmuch tajfuna — pisze — przeciskał się przez pory szyb i murów na metr grubych i przechodząc się ze świstem po pokoju, poruszał silnie płomieniem oszklonych lamp gazowych. Ataki wiatru powtarzały się rytmicznie, a każdy atak składał się ze szeregu coraz silniejszych, szybko po sobie następujących uderzeń, poczem nastawała chwila względnego spokoju...

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

związku studenckim, wykryto defraudację, której dopuścił się sekretarz stowarzyszenia Schmelleböck. Zdefraudował on w ciągu 5 lat 30 do 40 tysięcy kor. Schmelleböcka uwięziono.

Znowu masowe otrucie się. Heidelberg. (Tel.) Na ostry katar żołądka i kiszek zachorowało tu około 60 osób, które jadły mięso i wędliny w kilku tutejszych restauracjach. Za słabnięcia te są bardzo poważnej natury, ale dotychczas życiu chorych nie grozi niebezpieczeństwo.

Dramat miłosny. Karlsbad. (Tel. wł.) Z kanału wodnego przepływającego przez miasto wydobyto trupa młodej i przystojnej dziewczyny z maską na twarzy i w kostjumie redutowym. Dochodzenia wykazały, iż samobójczyni, była panną sklepową w jednym z tutejszych handlów. Na reducie była ze swym narzeczonym, z którym pokłóciła się. Zrozpaczona tem wybiegła wprost z reduty i w stroju, w którym była, rzuciła się do wody i utonęła.

Ukłon.

Ukłon jest to ceremonja tak potrzebna na świecie, jak dziura w moście, ale ponieważ jest on tak stary, jak trwanie ludzkości na ziemi, więc trzeba się z nim liczyć i brać go pod uwagę.

Początek bierze on z tych zamierzchłych czasów, gdy ludzie zaczęli się cywilować, t. j. gdy zaczęły powstawać między nimi różnice: majątku znaczenia, rozumu i t. d. Kłaniali się więc mniejsi większym, ubożsi bogatszym nietylko dla respektu — ale i dla okazania różnicy, jaka między nimi zachodzi.

Ceremonja ta przeszła z wiekami w zwyczaj, niedający się już wykorzenić, a polega ona u mężczyzn na przewietrzeniu głowy, gdy jest przykrytą kapeluszem, a u kobiet, na lekkiem kiwnięciu dla okazania niejako zadowolenia i podziękowania za psucie kapelusza przez płeć brzydką.

W salonie znów ta ceremonja zasadza się u mężczyzn na schyleniu głowy, jakby w zamiarze atakowania przeciwnika, przy równoczesnem dość pokojowem szurgnięciu prawą nogą w sposób potrzebny mniej więcej do zgniecenia karakona. Kobieta znów schyla lekko głowę, mówiąc niejako, że się na wszystko zgadza.

Kominiarze i wojskowi kłaniają się na ulicy przez dotknięcie głowy prawą ręką. Żydzi-husyci wcale się sobie nie kłaniają, choć się wszyscy znają wzajemnie. Chłop, kłaniając się, schyla się w sposób, jakby miał zamiar panu buty ściągnąć. Dżentelman kłania się wszystkim pierwszy, uśmiechając się przytem przyjemnie, rozdaje ukłony na prawo i lewo, gdyż uważa on ukłon za zdawkową monetę. Kołtun nie kłania się pierwszy nikomu, z wyjątkiem tym, od których zależy. W ten sposób strzeże on niby własnej godności, mając wciąż na uwadze niskie pochodzenie swoich rodziciel.

Człowiek oszczędny, kłaniając się, chwyta bok lub tył skrzydeł kapelusza. Mężczyzna inteligentny, idąc sam, kłania się przed kościołem, lekko uchylając kapelusza, jak np. robi to pan radca względem swego kancelisty; — idąc zaś w towarzystwie nie kłania się wcale, jakby tym sposobem chciał przypomnieć ewangeliczne zaparcie się św. Piotra, ku większemu zbudowaniu maluczkich. Z wojskowych tylko ci kłaniają się kościołom, którzy jeszcze nie posiadają żadnego stopnia.

Panujący książęta kłaniają się wszystkim zarówno grzecznie, bez względu na stanowisko, jakie kto zajmuje, gdyż wszyscy wobec nich są sobie równi.

Artysta dramatyczny, wywołany na scenę wlecze za sobą zawsze którąś z koleżanek i kłania się z gracją, kładąc prawą rękę na żołądku, a wzrok kierując ku galerjom.

Artystka dramatyczna lub śpiewaczka, wywołana, wychodzi sama, kłania się, podobnie kładąc obie ręce na żołądku i kierując naprzód wzrok ku lożom, a następnie ku galerjom. Jeśli dostanie bukiet (co się w lecie częściej trafia), kieruje wzrok dziękczynny ku lożom, wkłada lekko nos w bukiet i cofa się tyłem, podrzucając ogon sukni nogą. Wywołana powtórnie, odprawia tę samę mimikę, chowając nos kilkakrotnie w bukiecie.

Autor sztuki wywołany, wychodzi dopiero po kwadransie, choć czekał na to dość — niecierpliwie... Wlecze go za ręce bohaterka— on kroczy niby niechętnie, jak pacjent na zimną procedurę hydropatyczną, ma wygląd bardzo smutny, że tak powiem, godny pożałowania, kłania się kilkakrotnie fotelom, choćby nawet pustym, trzymając ręce ku ziemi spuszczone, a wyprowadzony ze sceny, potyka się zwykle o dywan i krzesło.

Artysta cyrkowy kłania się w sposób: „morituri te salutant“, wznosząc obie ręce lekko ku górze i przekręcając głowę na prawo.

Artystka cyrkowa lub baletnica kłaniając się, wysuwa lewą nogę w tył daleko, całuje końce palców i robi rękami wielkie koła, nachylając głowę na prawo i lewo.

W małem mieście kłaniają sobie wszyscy wzajemnie; w wielkich natomiast miastach ukłon należy do rzadkości. Skąd to pochodzi zwyczaj nienoszenia w małych miastach cylindrów, które przy częstych ukłonach bardzo się niszczą.

Największy kłopot, jak zawsze, tak i w tym razie jest z kobietami, gdyż one tak się przeobrażają (rozumie się zewnętrznie) przy lada zmianie toalety, że trudno je poznać. Najgorzej, gdy która weźmie gęstą woalkę, co najczęściej czynią niestety tylko ładne. Przeznaczenia woalki jeszcze nie mogłem zbadać, choć jestem na najlepszej już drodze. Kobieta w zawoalowanym kapeluszu, zmieniona w nim nie do poznania, — ma pretensję do mężczyzny, że jej ukłonem nie pozdrowił, — pomimo to, że przecie niedawno temu poznał ją na balu, w innem ubraniu, a właściwie prawie bez ubrania...

Znane to zdanie: „powiedz mi, co jadasz — powiem ci, kim jesteś“, jak również i to: „powiedz mi, jak kochasz — powiem ci, kim jesteś“. Zdaje się jednak, że możnaby tu jeszcze jeden aksjomat postawić: „pokaż mi, jak się kłaniasz — a powiem ci, kim jesteś“.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·25. Akcje węg. Zakł. kred. 765 —, Akcje Anglobanku 285 50. Akcje Unionbanku 535·50, Akcje Laenderbanku 432·50 Akcje Bankvereinu 520·—, Akcje Bodencredit 945·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 667·75, Akcje kolei południ. 85 25. Kolei Elbethal 414 —, Acje kolei Północnej 5480. Akcje kolei Czerniowieckiej 578 50 Akcje Alpiny 415·25, Akcje Rima Muranji 479 75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1890·—, Akcje fabryki broni 464 —, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1220·—, Oblig węg. indemn. 98·55, Renta majowa 100·60, Austr renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 99 05 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·75, 4 proc listy Banku kraj. 99 90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 80, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99 90 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 90, 5 proc listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 98·75 Losy tureckie 130·50, Marki 117·05, Ruble 252 50.

— **Wiedeń** 4 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 297·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280 —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 91·—, *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21 90, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 463 —, Clary 40 zł. m. k 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—, Salma 40 zł. m. kon. 230 —, Pożyczka salcburska 30 zł. 78 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 130 —, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510·—.

— **Wiedeń** 4 lutego *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18 50 do — —. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·— do —·—. Tendencja: słaba.

— **Berlin** 4 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·40, Staatsbahny 143·50, Disconto Comandit 193·10, Berlińskie Towarz. handl. 159·—, Laura 235 50, Bochumy 191 90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 165·90, Kolej morza Śródziemnego 93 75. Kolej Meridionalna 145 25, Losy tureckie 134 25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204 50, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 421·50, Lombardy 16 25. Kolej Henry 105·40. Niemiecki bank narodowy 123 60, Kanada Profered 118 25. Akcje żeglugi hamburskiej 111·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 228·75.

— **Berlin** 4 lutego Austrjackie banknoty 85·90, spirytus — —.

— **Frankfurt** 4 lutego. Austrjackie kredyty 211 50, Kolej państw. —·—, Disconto 193 20, Laura —·—.

— **Paryż** 4 lutego. 3 procentowa renta 97 82, mąka 29 15

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h. l.

Chłopiec z inteligentnego domu, ukończywszy 7-mą kl. wydziałową z dobrym postępem poszukuje miejsca w księgarni lub w handlu galanteryjnym (katolickim). Poste restante Główna poczta Z. T.

Ekonoma z dobremi rekomendacjami i bonę Niemkę z muzyką, poleca biuro Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzny 7. 59

Kamienica w śródmieściu (305 sążni) przy jednej z pierwszorzędnych ulic, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika Polskiego“.

Piaunino nowe, krzyżowe, koncertowe, tanio sprzedam. Skarbkowska 5, Wojnarowicz. 61

Potrzebna jest kamienica w dobrym stanie z ogrodem, niezbyt oddalona od śródmieścia. Zgłoszenia nadsyłać do szkoły muzycznej Wnej pani Laureckiej, Zielona 3. 55

Rachmistrz kontrolor, posiadający egzamin rachunkowości i kilkoletnią praktykę lasową, poszukuje posady. Tarnowski, Lwów Batorego 34. 64

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4. parter na lewo.

Sierota inteligentna, biegła krawczyni, rozumiejąca gospodarstwo, poszukuje zajęcia przeważnie do szycia, nawet czasowo. Sambor, „Praca“ poste restante. 63

Słuchacz filozofji, mogący także udzielać muzyki (flet, skrzypce) poszukuje lekcji Za postęp u uczniów wyszłych z notą „niedostateczną“ gwarantuje. Zgłoszenia: Filozof, biuro Płohna. 62

Stroiciel fortepianów Leon Andruskiewicz, Lwów Ossolińskich 11.

Student z VI. kl. gimn., poszukuje lekcji na prowincji w domu obywatelskim. Zgłoszenia do Redakcji „Dziennika Polskiego“ pod literami „X. J. W.“ Studiosus.

Seminarzystka z III. roku poszukuje lekcji ze szkół niższych lub śrd. Wiadomość pod „Seminarzystka“ w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Urzędnik finansowej instytucji, rozporządzający czasem popołudniowym a władający wybornie językiem niemieckim, udzielać może konwersacji w tymże języku. Adres wskaże administracja „Dziennika Polskiego“.

Uczeń potrzebny do handlu galanteryjnego T. Górski, Lwów, plac Marjacki l. 8. 54

Wózek do rozwożenia flaszek, zamknięty, mało używany lub nowy kupię zaraz. Zgłoszenia: „S. K. O.“ biuro Sokołowskiego, pasaż Heusmana. 58

3 pokoje z kuchnią Gródecka 51. 57

5 pokoi przedpokój, łazienki, kuchnia i spiżarka ul. Gołębia 3. 60

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.